

Rozporządzenie TERREG – terroryzm i wolność słowa

13 kwietnia 2019

Unia Europejska pracuje nad przepisami, które mają zapobiec rozpowszechnianiu treści terrorystycznych w Internecie. To kolejny po głośnej reformie prawa autorskiego (tzw. ACTA 2) pomysł na ograniczenie wolności słowa w sieci. Kilka dni temu komisja LIBE Parlamentu Europejskiego przyjęła najnowszą wersję projektu.

TERREG, bo tak został okrzyknięty projekt rozporządzenia w sprawie zapobiegania rozpowszechnianiu w Internecie treści o charakterze terrorystycznym, ujrzał światło dzienne jesienią ubiegłego roku. I od tamtego czasu poddawany jest nieustannej krytyce: nie tylko naszej, ale też FRA – Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej czy Europejskiego Inspektora Ochrony Danych i EDRI. Krytyczne stanowisko względem projektu zajął – m.in. po konsultacjach z nami – polski rząd. Projekt zakłada bowiem wzmocnienie prywatnej cenzury w Internecie, której ofiarą paść mogą nawet wypowiedzi nierodzące żadnego realnego zagrożenia.

Największe obawy rodzi przewidziany w pierwszej wersji projektu mechanizm miękkiego nacisku państwa na firmy: służby miałyby możliwość nieformalnego sygnalizowania firmom, że należy usunąć jakąś treść. W tym modelu państwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności za działania podjęte na skutek takiego zgłoszenia, a prywatne firmy stają się arbitrami oceniającymi, czy dana treść stanowi np. nawoływanie do terroryzmu. To niebezpieczny przejaw prywatyzacji walki z terroryzmem, który to obszar należy do zadań państwa. Odpowiedzialność za niego nie powinna być w żadnej mierze delegowana na podmioty prywatne. Państwo, stosując niewiążący tryb, oddałoby kontrolę nad kawałkiem wolności w sieci prywatnym podmiotom, które często działają w sposób

nieprzejrzysty i bez odpowiedniego poszanowania praw użytkowników, kierując się tylko własnym interesem ekonomicznym.

Prace nad projektem wciąż trwają: komisja LIBE przyjęła w poniedziałek jego nową wersję. Całkowicie usunięto z niego mechanizm nieformalnego nacisku państwa na portale. Co więcej, firmy nie będą mieć obowiązku aktywnego usuwania treści terrorystycznych, a więc używania – głośnych ostatnio w kontekście reformy prawa autorskiego – filtrów. To ogromny postęp i uwzględnienie kluczowych zastrzeżeń do projektu.

TERREG wciąż zakłada natomiast drugi – oficjalny i obudowany gwarancjami dla wszystkich uczestników tych ustaleń – mechanizm usuwania treści na podstawie formalnego żądania organu państwowego (w naszych warunkach prawnych powinien być nim sąd). Po otrzymaniu takiego żądania firma musi usunąć kontrowersyjną treść w ciągu godziny. Tak krótki czas na reakcję z perspektywy małych firm będzie istotnym ryzykiem biznesowym, co jedynie wzmocni największe portale.

W najbliższym tygodniu Parlament Europejski zajmie się projektem w wersji przyjętej przez komisję LIBE. Głosowanie odbędzie się na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w dniach 15–19 kwietnia. Po wyborach do Parlamentu Europejskiego i utworzeniu nowej Komisji Europejskiej tekst będzie przedmiotem kilku rund negocjacji trójstronnych między Parlamentem, Radą i Komisją. Jak podkreśla EDRi, zarówno Komisja, jak i Rada popierały dotychczas znacznie ostrzejszą wersję TERREG, dlatego kompromisowa wersja projektu przyjęta przez Parlament nie zamyka drogi powrotu do najbardziej niebezpiecznych rozwiązań w następnych fazach procesu legislacyjnego.

Autorstwo: Wojciech Klicki

Na podstawie: EDRi.org [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#), Panoptykon.org [\[1\]](#) [\[2\]](#), Fra.Europe.eu

Źródło: Panoptykon.org